

W Romie nawiedzanej przez dolegliwości najbardziej pechowym wydaje się być Diego Perotti. Argentyńczyk miał wyjść w pierwszym składzie w meczu Coppa Italia przeciwko Virtusowi Entella, ale problem mięśniowy, który dotknął go na rozgrzewce, zmusił go do zastopowania. Badania wykazały nawrót urazu lewej łydki. Tej samej łydki, której urazu doznał w październiku, co zapewniło Perottiemu pobyt w szpitalu przez ponad miesiąc.

To sezon huśtawki nastrojów dla El Monito, rozpoczęty od wykluczenia w pierwszych trzech meczach (Torino, Atalanta i Milan), ławki z Chievo i krótkiego i mało decydującego występu na Bernabeu w Lidze Mistrzów, aby wrócił potem na katastrofalny mecz w Bolonii, przegrany przez Giallorossich 0-2 i z Di Francesco bliskim zwolnienia. Potem pojawił się problem z łydką, który zmusił go do trzymania się z dala od boiska przez ponad miesiąc, do 2 grudnia, gdy wszedł na murawę w miejsce Nicolo Zaniolo przeciwko Interowi.

W pierwszym składzie wyszedł przeciwko Sassuolo, 26 grudnia, gdzie wrócił do zdobywania goli dzięki swojej specjalności, rzutom karnym. Miejsce w pierwszym składzie i gol, wydawało się, że jest to idealny początek odrodzenia Argentyńczyka, który tymczasem został zmuszony do ponownego zatrzymania się przy pierwszym meczu 2019 roku. Wydaje się być wysoce nieprawdopodobnym, że pojawi się na ławce we wtorek wieczorem z Porto. Eusebio Di Francesco ma nadzieję mieć go do dyspozycji - razem z Cengizem Unedrem - na następny mecz ligowy, przeciwko Bologni, zaplanowanym na poniedziałek, 18 lutego, na Olimpico.

Autor: abruzzo